

№ 39.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sobota: Donata i Teod. M.
Niedziela: Symeona B. M.
Poniedziałek: Konrada W.
Wtorek: Leona M.
Środa: Maksymina B.
Czwartek: Katedry św.
Piątek: Piotra Damiana.

Wschód: g. 7 m. 13.
Zachód: g. 5 m. 16.
Dług. dnia: g. 10 m. 53.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 595.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 5 (17) lutego 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparełowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

NADEŚLANE.

ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY

D-ra W. GARLIŃSKIEGO

dla przychodzących chorych otwarty
codziennie od godziny 10 r. do
1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem,

W Niedziele i Święta tylko od 10 do 1.

Cena za poradę jednorazową kop. 50.

Łódź, Piotrkowska 93.

dom W-ch Braci Kopeczyńskich.

Łóżka dla chorych.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Akuszerya.—Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

PIOTRKOWSKA 101.

Dr. WINCENY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

NOWY-RYNEK № 5.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wielosława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
Czasowa wystawa obrazów Batowskiego i Tetmajera.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

Czasowa wystawa obrazu „Nad przepaścią” Przybylskiego.

TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67).

Przedstawienie popołudniowe „Grube ryby”, komedia w 4-ach aktach Bałuckiego. Początek o godzinie 3-ej.

Wieczorem „Sara Weisblatt”, komedia w 4 aktach

Teodora Jeske-Choińskiego. Początek o godzinie 8-ej.

TEATR LUDOWY w gmachu Sellina przy ulicy Kon-

stantynowskiej. Przedstawienie popołudniowe „Fotografia

Jędrusia”, komedia w 1 akcie Przybylskiego, „Majster

i czeladnik” komedia w 2-ach aktach Korzeniowskiego

i „Z dobrego serca”, komedia w 1 akcie Rydla. Począ-

tek o godzinie 3-ej.

Wieczorem „Pod pantoflem”, wodewil Anczyca, „Kaj-

cio”, komedia w 1 akcie Bałuckiego i przedstawienie ma-

giczne profesora Bremmera. Początek o godzinie 8-ej.

CYRK Devigné’go na Zielonym Rynku. Przedsta-

wienie popołudniowe, początek o godzinie 3-ej. Przedsta-

wienie wieczorne, początek o godzinie 8-ej.

MASKARADA artystyczna w Sali Koncertowej przy

ulicy Dzielnej. Początek o godzinie 11 wieczorem.

Poputrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Czeisława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

Czasowa wystawa obrazów Batowskiego i Tetmajera.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

Czasowa wystawa obrazu „Nad przepaścią” Przybylskiego.

TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67).

Przedstawienia niemieckie.

CYRK Devigné’go na Zielonym Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

BAL kelnerów w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej. Początek o godzinie 11 wieczorem.

ĆWICZENIA sygnałowe IV-go oddziału straży ogniowej ochotniczej przy wieży III-go oddziału. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Teatr ludowy.

(Dalszy ciąg — patrz № 38).

Z danych tych przekonałem się, że wówczas przeciętny rzemieślnik zarabiał około 14 rb. w ciągu dwu tygodni, przeciętny robotnik od 9 do 12 rb. Byli niektórzy rzemieślnicy zarabiający w tym samym czasie do 30 rb. ale do 30 wypadło mi około 14, czyli średnio biorąc przeciętnie rb. miesięcznie. Na warszawskie stosunki nie jest to zarobek świetny—ale nie jest też i zły ostatecznie, zwłaszcza gdy mieszkanie kosztuje od 5 do 7 rb. miesięcznie, a trzy funty mięsa można nabyć za 33 kop. Trzema funtami mięsa może się wyżywić łatwo nawet rodzina—złożona z czterech osób. Z zarobku więc tego robotnik powinien zrobić drobne ale ciągłe oszczędności

Nie wszyscy jednak rzemieślnicy do tego potrafili się zastosować i oto jeden z nich pisał do mnie list następujący:

„Tracimy wiele w szynkach. Wyjdzie człowiek po „fircentagu” z pieniędzmi i wstąpi na kieliszek wódki do szynku. Ale żeby się to skończyło na kieliszku! Przy bufecie zastaje się kolegę, który „postawi” kieliszek, ja nie chcę mu być winien, również funduję. Idzie piwo, wódka, piwo i przekąska, ani się obejrzy już rubel z kieszeni wyleciał, a za nim drugi, z głowy zaś ulotniła się przytomność. Wracasz pijany do domu, łeb cię boli i trzech rubli nie masz. Nie dość, jeszcze sześć lub siedm godzin spędził wśród smrodów i nieczystego powietrza, bo te szynki w dzielnicach fabrycznych, Boże zmiłuj się, tylko żydowskie, wódka podła, piwo gorzkie zwierzające, niesmaczne, a o jedzeniu niema co mówić. Mówisz pan, poco do szynku chodzimy, a cóż mamy robić w długie, zimowe wieczory przy święcie”.

Szynk rzeczywiście rujnuje naszego rzemieślnika, osłabia jego energię i zdolności i kosztuje go więcej, niż inną przyjemność.

Tego dowodzić nie potrzebuję. Dowiodła to bowiem statystyka zagraniczna, a w niektórych państwach ościennych wprowadzono ustawy przeciwko pijaństwu, gdzie szynkarz grubo odpowiada, za nietrzeźwych gości. Chcąc zapobiedz złemu, ościennie państwa poruszyły myśl ludowych teatrów, które miały oderwać rzemieślnika od szynku i dać mu inny sposób przepędzenia korzystniejszego czasu. Teatry ludowe dały świetne rezultaty. O ile bliżej znajdowały się zakładów fabrycznych tem więcej trzeźliwość tam wzrosła, kasy oszczędności prywatne (fabryczne) lub państwowe napełniały się zbieranym groszem, a rodziny okazały się szczęśliwszymi. Ojciec, mając za tanie pieniądze teatr, mógł co dwa tygodnie wydawszy na nasze pieniądze około rubla iść z żoną i dwiema córkami na przedstawienie,

które nie bez korzyści i wpływu dodatniego zostawało.

Zebrawszy te wszystkie dane, przekonałem się, że teatr ludowy w Warszawie jest koniecznym, bo zaradziłby on złemu, które się nie dość szybko wykorzenia. Sfery, któreby ucześniezały do teatru ludowego, a których daremnie szukalibyśmy na przedstawieniach innych, z żonami i dorosłymi członkami rodziny dobiegają w Warszawie stu osmdziesięciu tysięcy, a może i więcej dałoby się naliczyć. Sfery te, mając teatr tani, (po 25 kopiejek za miejsca numerowane przeciętnie) wygodną ławkę z oparciem dobrze urządzonej salę, a przytem sztuki dobrane odpowiednio i zrozumiale, mogłyby ucześniezać do teatru i podtrzymać go prawie własnym groszem bez żadnego wysiłku nadzwyczajnego, przy oszczędnie prowadzonych wydatkach teatralnych.

Dla tego widząc, że myśl ta, wypróbowana dostatecznie i uznana za dobrą po za granicami kraju, wprowadzona następnie z małym co prawda na razie powodzeniem w stolicach Rosyi, powinna ucieleścić się i w Warszawie, zwróciłem się do władzy odnośnej z podaniem o dozwolenie otwarcia stałego polskiego teatru ludowego w Warszawie, któryby stanął w okolicach alei Jerolimskiej lub nad Wisłą.

Teatr ten prawdopodobnie (o ile by się pokazała tego potrzeba) byłby czynny tylko przez zimowe miesiące w Warszawie, a z pojawieniem się teatrów ogródkowych wyjeżdżałby do Żyrardowa, Łodzi i Dąbrowy Górniczej i innych miejsc fabrycznych, gdzieby mógł dawać przedstawienia na otwartem powietrzu. Na początek budowy osobnego gmachu obiecano mi natychmiast złożyć około 40000 rb. z których połowa byłaby zahypotekowana na gmachu, druga połowa zostałaby własnością teatru. Kilku większych przemysłowców przyrzekło mi również przyjść z pomocą. Podanie me przychylnie przyjęły władze i obiecały swoje poparcie. Jeżeli zezwolenie rychło nastąpi, będzie można budowę rozpocząć jeszcze w bieżącym roku. Teatr ludowy oprócz sztuk ludowych mieszczańskich i życia rzemieślniczego, oprócz sztuk uplastycznających najważniejsze chwile cywilizacji ogólnej, dawałby komedye i widowiska fizyczne, (z fizyki eksperymentalnej) o ileby na to środki teatru wystarczały.

Słowem starałby się wszelkimi siłami o to, żeby owym masom wytłumaczyć błędne ich pojęcia o czarach i różnych gusłach, wykazać postęp wiedzy i stać się rozrywką i przytulkiem dla tych, którym wydaje się ciasną i niezdrową atmosfera szynkowa.

Przedstawiając projekt organizującej się instytucji mniemam, że znajdzie ona poparcie prasy i ogółu.”

„Kuryer Warszawski” pomieścił potem w Nr. 179 z dnia 1 lipca 1890 r. obszerny artykuł p. t. „Teatr ludowy w Warszawie”, w której treściwszy swój artykuł, następujące wysnuł wnioski:

„Najprostsze prawdy, które, zdobywszy sobie raz prawo obywatelstwa w świecie wydają się każdemu tak naturalnymi, że uważamy je za wrodzone nieledwie umysłowi ludzkiemu, potrzebują nieraz walczyć przez długie lata z uprzedzeniem, przesądem lub apatyją, zanim wywalczą

sobie owo powszechne uznanie, pozwalając kierować się niemi w praktycznych kwestiach życia. Do liczby takich prawd należy np. i ta, że rozrywka jest taką samą dla człowieka potrzebą, jak pokarm, sen i t. d.

Nikt już dziś o tem nie wątpi i nikt chyba przeciw prawdziwości tej zasady nie wystąpi. Ludzie bogaci, albo choćby nawet tylko średnio zamożni, o rozrywki dla siebie kłopotać się nie potrzebują, mają oni ich dowoli, może nawet nadto, tak, że z nadmiaru ich wyradza się przesyty i spleen. Zupełnie inaczej jest z ludźmi niezamożnymi.

Ci, tak samo odczuwając potrzebę oderwania umysłu od powszednich zajęć, potrzebę stosunków towarzyskich z ludźmi, nie znajdując, jak dotąd, dla siebie nic, prócz szynku. Nie będziemy tu powtarzali znanych moralów na temat szkodliwości i zgubnych następstw szynku i nadużycia trunków i pominawszy to wszystko, odrazu przejdziemy do tego, co społeczeństwa cywilizowane obecnie robią, aby szynkom odebrać ten monopol miejsca zabawy ubogich, a raczej pomówimy o jednym ze środków najskuteczniejszych bodaj przeciw temu, jakim jest teatr.

Wielkie miasta, tak zagranicą, jak i w Cesarstwie, będące zarazem ogniskami pracy fabrycznej, i gdzie też robotnicy, drobniejsi rzemieślnicy i t. p. stanowią ogromny procent ludności, zrozumiałwszy należycie, jak doniosły wpływ na umoralnienie i podniesienie poziomu umysłowego może wyrzucić teatr ludowy, o ile tylko mogą, teatry podobne zakładają, wszędzie zaś, gdzie teatr ludowy powstanie, podnosi się moralność, pijaństwo słabnie i szynki coraz mniej szkody przynoszą.

I u nas wreszcie znalazł się ktoś, który wystąpił z inicjatywą w tej mierze i czyni już starania o pozyskanie pozwolenia władzy. Inicjator rozporządza już funduszem 40,000 rb., a oprócz tego ma zapewnioną pomoc materialną wielu zamożnych przemysłowców i fabrykantów, może więc mieć wszelką nadzieję, że mu środków materialnych do przeprowadzenia projektu nie zbraknie.

(D. c. n.)

KRONIKA.

Delegacja owczarska. W sprawie zamierzonej wizyty, specjalnej delegacji owczarskiej, do Łodzi i Zgierza, otrzymaliśmy następującą wiadomość:

Z przyczyny mocnej niedyspozycji jednego z członków delegacji, mianowicie p. Józefa Ostrowskiego z Maluszyna, zamiar nawiedzenia wybitniejszych zakładów fabrycznych, zużywających do wyrobu wełnę, oraz porozumienie się z ich przedstawicielami, co do jakości zapotrzebowania tejże—odłożony został do czasu późniejszego.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Karnawał. — Koncert na głodnych. — Przytułek noclegowy. — Stowarzyszenie kobiet. — Przytulki położnicze.

Otulona w gazy i koronki, obsypana kwieciami, woniącą i rozbawioną, unosisz się uroczą czytelniczką w ramionach tancerza w takt walca lub polki po śliskiej tafli balowej posadzki, szczęśliwa, spokojna i syta. Serduszek bije przyspieszonym tętnem, oczęta się śmieją figlarnie, pół rozchylone usta krasi purpura krwi gorącej, a rozmarzona tańcem główka roi, śni i marzy.

Tuż obok w rzeźbiście oświetlonej sali, przybrany w kwiaty i kryształ, czeka na ciebie stół biesiadny, suto zastawiony, by gdy godzina posiłku uderzy, skrzepić tańcem zniedożone siły, ugasić pragnienie perlistym nektarem winnej jagody.

W tejże samej chwili tam, w oddalonych zaułkach miasta, gdzie echa muzyki balowej nie dobiegają nigdy, a do snu, jedynej pociechy strapionych, rozpacz kołysze setki równieśni twoich, łamają bezradnie spracowane dłonie, co poczając, skoro jutro zabłyśnie poranek, w którym ty na puchowej pościeli marzyć będziesz o wrażeniach z halu.

Co poczając z drobną dziatwą, skoro o chleb dopominać się zaczniesz, raniąc serce matezyne

Programowy zakres „delegacji specjalnej“ obejmuje, między innymi, zamiar dokonania szeregu wycieczek, do wybitniejszych owczarni zarodowych w kraju (co nastąpić ma w początkach marca r. b.) celem zbadania na miejscu ich stanu, kierunku i wartości rozplodowej hodowanych osobników. Zebrane taką drogą dane, w następstwie posłużą do ułożenia „Księgi stad“, mogącej informować nabywców gdzie, ile i jakie wytwarza się osobniki na reproduktorów, oraz przybliżone ceny tychże.

Ponieważ zbyt i zapotrzebowanie reproduktorów do Cesarstwa, mianowicie baranów o szlachetnej cienkiej wełnie, oraz typów ras mięsnych, a w ich rzędzie „Rambouilletów“ przybiera z każdym rokiem coraz większe rozmiary, przeto rozszerzenie zakresu w rzeczonych kierunkach hodowli, a nawet organizowanie nowych, zarodowych owczarni, zapewnić może hodowcom poważne korzyści, a hodowlę krajową podnieść na wyżyny, z jakiej, dzięki wieloletniej znowie fabrykantów i nadmiernej niżce cen wełny, spadła... ku wielkiej szkodzi przemysłu wełnianego i dobranej pojmowanym interesom samych fabrykantów.

Na wpisy. Już rozdano dziatwie szkolnej awizacje wzywające do zapłacenia wpisu szkolnego na II półrocze r. b. O ile wiemy, są wśród młodzieży tej i tacy, którzy z opłatą wpisu za pierwsze półrocze uporać się jeszcze nie zdołali. Widok awizacji, nawołujących o opłatę wpisów za II półrocze w wielu rodzinach obudził rozpacz prawdziwą, bo czy może być coś gorszego nad zatamowanie młodzieńcowi nauki, a takich wielu w Łodzi pośród uczącej się młodzieży.

Do waszych więc serc pukamy czytelnicy nasi, w imieniu tej młodzieży ubogiej z prośbą o datki na wpisy. Ale bis dat qui cito dat.

A potrzeba na wpisy wiele, bardzo wiele, bo czasy ciężkie nawet dla tych, co lepiej uposażeni, a co dopiero dla tych, co z codziennymi potrzebami walczyć muszą.

Z głędy łódzkiej. Na wczorajsze zebranie giełdowe przybyło kilku kupców i przedstawicieli domów bankierskich. Papierów wartościowych nie poszukiwano wcale. Oczywiście, że i o trauzakeji mowy być nie mogło w takich warunkach.

Łódzkie Tow. muzyczne. Poniedziałkowy wieczór Towarzystwa muzycznego zapowiada się bardzo interesująco. Oto program:

1. Mozart. 177 kwartet na dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę Adagio. Allegro. Andante cantabile. Menuetto. Molto allegro.

Wyk. pp. B. Ginsberg, R. Schulz, H. Seidemann i J. Birnbaum.

2. F. Mendelssohn. Variations concertantes na wiolonczelę i fortepian.

Wyk. pp. J. Birnbaum i H. Melcer.

3. J. Sgambatti. Andante solenne na skrzypce, altówkę, harmonium, wiolonczelę i kontrabas.

Wyk. pp. Ginsberg, H. Seidemann, prof. St. Grudziński, E. Wicke i H. Goebel.

4. a) Dawidoff. Romance sans paroles.

stokroć gorzej niżeli głód, który od tyłu już dni szarpie jej wnętrzności? Co poczając, gdy pracy nie ma, a do miasta napływają wciąż świeże falangi w nadziei, że ta Łódź olbrzymia dostarczy im przecież chlebobójnego zajęcia?

— Co poczając, pytasz i ty sama z leżką w oku, zdobiącą cię o wiele lepiej, niżeli brylant najczystszej wody?

— Co poczając?

— Zapytaj się tej oto sympatycznej szatunki, tej o wspaniałych kształtach blondynki i wielu, wielu innych, którzy na wieść o cierpieniu bliźnich nie opuścili rąk bezradnie, lecz w zwartą zebrań kohortę, już w przyszłą środę w sali koncertowej Bendorffa, rozproszą całą kaskadę tonów, cały bukiet muzycznych frazesów na koncercie, na którym siły amatorskie z zawodowcami walczyć będą o lepsze. Nie dał ci Bozia paluszków muzycznych i słowiczego gardziółka, ale dał za to dobre serduszek, czułe na niedolę bliźnich; więc kupuj bilet na ów koncert, nie bacząc na cenę, namów na to samo przyjaciółkę swą, ojczulka, braciśzka lub tego, co szepcząc do uszka słodkie słówka, przysięga, że za tobą gotów iść bodaj do piekła.

Do piekła zadaleko, za gorąco tam i nie śpieszno nikomu.

Ale stąd do sali koncertowej bardzo blisko. I tam zagrają mazura, tudzież marzącym walczykiem ukołyszą nerwy; a te tony i półtony, te słowa natchnionej piosenki lub swawolna dziatwa ciętej

b) Holmann. Serenada.

Wyk. p. J. Birnbaum.

Początek o godz. 8½ wieczorem punktualnie.

Teatr ludowy. Repertuar teatru ludowego w gmachu Sellina przy ulicy Konstantynowskiej na dziś wieczorem zapowiada trzy jednoaktówki: „Z dobrego serca“ Rydla, „Pod pantofflem“ An-czyca i „Przy kole“ Jordana.

Jutro dwa przedstawienia, po południu o 3-ej „Fotografia Jędrusia“ Z. Przybylskiego, „Majster i Czeladnik“, komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego, „Z dobrego serca“ komedia w jednym akcie Rydla. Wieczorem zaś „Pod pantofflem“, „Kajcio“ i produkcje magiczne Bremmera.

Teatr. Repertuar teatralny na dzień jutrzejszy zapowiada: po południu o godz. 3 w teatrze „Victoria“ odegrana zostanie najlepsza z komedij Bałuckiego „Grube ryby“, w której p-ni Bartoszewski z p. Winklerem tworzą taką sympatyczną parę starszaków ciepłych i serdecznych. Wieczorem po raz drugi powtórzona będzie sensacyjna komedia „Sara Weisblatt“ Teodora Jeske-Choińskiego.

Najbliższą nowością na naszej scenie będzie „Rothornówna“ komedia M. Prażmowskiego i Graybnera.

Ceny biletów na koncert środowy są następujące: łoża 20 rb. 40 kop; krzesła 1 i 2 rząd 5 rb. 10 kop.; 3 i 4 — 4 rb. 10 kop.; 5 i 6 — 3 rb. 10 kop.; 7—11 rzędu 2 rb. 10 kop.; 11—17 1 rb. 60 kop.; 18 i dalsze 1 rb. 10 kop.; wejście na salę 1 rb. 10 kop.; balkon 1 rb. 60 k.; wejście na galerię 75 kop.

Z piśmiennictwa. Wyszły następujące książki nakładem firmy Gebethnera i Wolffa.

— Elizy Orzeszkowej „Argonauci“ powieść w 2 tomach.

— Artura Gruszeckiego „Dla miliona.“

— Michała Bałuckiego „Pamiętnik Munia.“

— Zygmunta Kaczkowskiego: Wybór pism: tom IV „Murdelio“, „Tradycje sanockie“, tom V i VI „Gniazdo Nieczujów“, „Starosta Hołubicki“, tom VII „Grób Nieczui.“

— Kazimierza Glińskiego „Krzywda“, powieść w 1 tomie.

— Wacława Szymanowskiego. „Obrazy z życia znakomitych ludzi dla młodego wieku.“

— Dr. J. Polaka: „Wskazówki leczenia domowego dla użytku dworów, gmin, księży, nauczycieli, majstrów nadzorców warsztatowych, zawiadowców dróg żelaznych, felcerów i t. p., wydania trzecie z 50 rysunkami.

— Wacława Sieroszewskiego: „Brzask“, książka ta zawiera: „Brzask“, „Puszczę białowiejską“, „Grecką szczelinę“, „Duo nędzy.“

— Or-Ot (Artur Opman). „Wybór poezji.“

— Władysława Umińskiego. „Podróż naokoło świata piechotą i w podobnych krainach“ z ośmioma rysunkami.

— Książd Piliczowski napisał: „Zimna woda, przyjaciółka nasza“, z notatek starego lekarza i własnego 25 letniego doświadczenia.

satyry i szczerego humoru popłyną na miasto radosnej wieści kaskadą, zbudzą echa nadziei wśród zgłodniałych, bo ile więcej rubli napłynie do sali koncertowej, o tyle więcej nieszczęśliwych nakarmi miłosierdzie. Pod jego to bowiem skrzydłami przychodzi do skutku ów wielki koncert na głodnych, świadczący wymownie, że i w zmaterializowanej, jak ją powszechnie nazywają, Łodzi biją serca czułe na niedolę bliźniego.

Więc tem śmieiej przechodzę do drugiej sprawy, stojącej na porządku dziennym, do tej wiecznie palącej kwestyi opieki nad bezdomnymi.

Do Łodzi napływa wciąż spory kontyngens ludzi, odbywających podróż za grosz ostatni w nadziei, że to ognisko wielkiego przemysłu da im pracy i chleba dostatek. Złudne nadzieje, bo chociaż Łódź potrzebuje setek tysięcy rąk roboczych, wśród tych przecież, co dają do niej na zarobek, mało wybraucych, a tak wielu niepowołanych. Do nędzy zrodzonej na braku łódzkim, przybywa nędza wędrowna i falanga bezdomnych wciąż wzrasta.

Straszna to rzecz być głodnym, lecz stokroć straszliwsza nie mieć gdzie złożyć skołataną głowę, ogrzać członków zziębniętych po całodziennej tułaczce po mieście.

Ludzie dobrej woli zaradzili tej biedzie, pozwalając do życia przytułek noclegowy.

Kropla to przecież tylko w oceanie nędzy bezdomnych.

Niewielkie izdebki duszne i wilgotne, nie-

— Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki wyszła z druku powieść, odznaczona na konkursie „Głosu,” Kazimierza Daniłowicza Strzelbickiego: „Blichtr.”

— „Dolores,” szkic przez autora „Szarego życia” z ilustracjami Sakinderfreunda. Skład główny u Jana Fiszera.

— Edmund Jankowski ogłosił drukiem broszurki: 1) „O pieczarkach i szparagach,” 2) Trawniki ich zakładanie i pielęgnowanie.

— Nakładem J. Bratmana w Warszawie wyszła komedia Edmunda Rostanda „Romantyczni” w przekładzie Leo Belmonta. O utworze tym najslawniejszego ze współczesnych poetów Francji, pisaliśmy obszernie z racyi wystawienia „Romantycznych” na nowej scenie. Obecnie więc zaznaczamy jedynie, że utwór ten wydany starannie, na dobrym papierze i drukiem wyraźnym stanowi miłą lekturę dla zwolenników czystej poezji.

Z chrześcijańskiego Tow. dobroczynności. Dziś o godz. 2 popołudniu, w lokalu opiekuna dobroczynności przy ulicy Zachodniej № 19 p. Kühna rozdano zapomogi 410 biednym 210 rubli gotówką, 4,500 funtów chleba i 115 korey węgla.

Obiady dla biednych ofiarowali: p-ni Jenny Hirszfeld, Cegielniana 6 (1 obiad), p. Weiss Miłkołajewska 22 (1 obiad), p. Jezierska, Kamienna 10 (2 obiady).

Podział miasta na rewiry sądów pokoju. I rewir. Idąc od Bałuty ulicą Zgierską, lewa strona tej ulicy, Starego Rynku (reszta Rynku należy do 10 rewiru); dalej od ulicy Wolborskiej, Wschodniej, Północnej i Widzewskiej i droga Smugowa w granicach I policyjnego rewiru i w granicach przedmieścia Bałuty do Zgierskiej ulicy. Przystępstwa popełnione na ulicach stanowiących granicę ulicy Wolborskiej, Wschodniej, Północnej, Widzewskiej i Smugowej podlegają sędziemu pokoju I rewiru.

II rewir. Idąc od granic pierwszego rewiru sądowego na rogu ulic Północnej i Wschodniej, lewa strona ulic: Wschodniej, Południowej, Widzewskiej do Dzielnej i dalej strona 2 policyjnego rewiru idąc granicą 1 sądowego rewiru do wschodniego punktu granic 2 sądowego rewiru. Przewinienia spełnione na ulicach stanowiących granicę ulicy Wschodniej, Południowej, Widzewskiej i Dzielnej podlegają sędziemu pokoju 2 rewiru.

III rewir. Idąc od Bałuty ulicą Zgierską, prawa strona od ulic Zgierskiej, Nowomiejskiej, Ogrodowej, Długiej, Gołca i dalej w granicach 1 policyjnego rewiru do granic osady Bałuty, dalej granicę tej osady do Zgierskiej ulicy. Przystępstwa spełnione na ulicach, składających granicę tego rewiru, podlegają sędziemu pokoju 3 rewiru.

IV rewir. Pomiędzy ulicami: Piotrkowska, Główna, Widzewską i Dzielną, włączając do 5 rewiru dzielnicę, do której wchodzi zakończenie drogi żelaznej, pomiędzy ulicami: Kolejną, Miłkołajewską, Dzielną i Widzewską. Przystępstwa spełnione na części ulicy Piotrkowskiej podlegają sędziemu pokoju 4 rewiru.

V rewir. Idąc od granicy 4 rewiru sędziego pokoju, na rogu ulic Kolejnej i Widzewskiej i Widzewską ulicą, lewa strona 3 policyjnego rewiru, w jego granicach, włączając Wodny Rynek do prowadzącego zakończenia ulicy Główniej i jak wyżej opisane, do której wchodzi zakończenie kolei żelaznej, pomiędzy ulicami: Dzielną, Kolejną, Miłkołajewską i Widzewską. Przystępstwa popełnione na częściach ulic, wchodzących w granicę tego rewiru podlegają sędziemu pokoju 5 rewiru.

VI rewir. Idąc ulicą Piotrkowską od Główniej w stronę Pabianic, lewa strona 4 policyjnego rewiru w jego granicach, włączając do 5 sądowego rewiru Wodny Ry-

nek do ulicy Główniej i do 12 rewiru sądowego Górny Rynek między ul. Piotrkowską i Rżgowską, składającymi granicę tego rewiru, podlegają sędziemu pokoju 6 rewiru.

VII rewir. Idąc od granic 10 rewiru sądowego, na rogu ulic Konstancyńskiej i Długiej, prawa strona 2 policyjnego rewiru, w jego granicach do początkowego punktu opisu granic tego rewiru. Przewinienia spełnione na częściach ulic, stanowiących granicę tego rewiru Długiej, Zawadzkiej i Zachodniej podlegają sędziemu pokoju 7 rewiru.

VIII rewir. Część miasta między ulicami: Piotrkowską, Południową, Widzewską i Dzielną i ostatnie w granicach 2 policyjnego rewiru. Przystępstwa spełnione na części ulic Południowej, pomiędzy Wschodnią i Piotrkowską i na ostatniej z nich podlegają sędziemu pokoju 8-go rewiru.

IX rewir. Idąc od rogu ul. Piotrkowskiej i Zielonej w stronę Wólki, prawa strona od ulic Piotrkowskiej, Św. Andrzeja, Pańskiej i dalej prawa strona 3 policyjnego rewiru w jego granicach do granic tego rewiru. Przystępstwa popełnione na ul. Św. Andrzeja i Pańskiej podlegają sędziemu pokoju 9 rewiru.

X rewir. Idąc od granic 3 rewiru sądowego na róg ulicy Zgierskiej i północnej stronie placu Starego Rynku, prawa strona od Północnej i Wschodniej granic wyżej opisanego placu i ulic: Wolborskiej Wschodniej, Średniej Nowego Rynku, Konstancyńskiej, Długiej, Ogrodowej i Nowomiejskiej do granic tego rewiru. Przystępstwa spełnione na częściach ulic Średniej i Konstancyńskiej i na placach Starego i Nowego Rynku podlegają sędziemu pokoju 10 rewiru.

XI rewir. Część miasta pomiędzy ulicami: Wschodnią, Południową, Piotrkowską, Zieloną, Zachodnią, Zawadzką, Długą, Konstancyńską, Południową częścią Nowego Rynku i ul. Średnią i ul. Dzielną w granicach 2 policyjnego rewiru.

XII rewir. Idąc ulicą Piotrkowską w stronę Wólki od rogu ulicy Św. Andrzeja prawa część miasta w granicach ulic Piotrkowskiej, Górnego Rynku i Rżgowskiej, linii miasta od gruntów fabryk Leonarda i wsi Starego i Nowego Rokicia w granicach 11 policyjnego rewiru od granic miasta do ulic Pańskiej i Św. Andrzeja do granic tego rewiru. Przystępstwa, spełniane na ul. Piotrkowskiej w części pomiędzy ulicami Św. Andrzeja i Św. Anny i na placu Górnego Rynku, podlegają sędziemu pokoju 12-go rewiru.

Okólnik. P. Markus Gradstein (dom bankiersko-spedycyjny w Częstochowie i Nowo-Radomsku) zawiadamia okólnikiem, że p. Salomon Schettel, z filii jego w Nowo-Radomsku uwolniony został, a tem samem kolektywne podpisywanie przez tegoż firmy w Nowo-Radomsku ustaje. Jednocześnie długoletniemu współpracownikowi i prokurentowi p. Henrykowi Żorskiemu nadane zostało prawo podpisywania „per procura” tak firmy w Częstochowie, jak również w Nowo-Radomsku.

— Pp. J. Malinowski i A. Kapłan, spółka komandytowa dla przemysłu ołowianego, zawiadamia okólnikiem, że w dniu 23 z. m. zawartą została spółka firmowo-komandytowa pomiędzy pp. Januszem Malinowskim, Adolfem Kapłanem, firmą „Aron Hirsch i Syn w Halberstacie,” firmą „Beer Sondheimer i S-ka w Frankfurcie n. M.,” firmą „A. Oppenheim w Sosnowcu,” p. Julianem Nothmann w Katowicach, p. Z. Wesseli w Krakowie i dr. A. Kosińskim w Niwiec, celem prowadzenia i eksploatacji należącej do p. Janusza Malinowskiego fabryki śrutu, minium, plomb, kapsli do butelek i wyrobów ołowianych w Sielcu pod Sosnowcem. Powyższa fabryka prowadzona będzie nadal pod firmą: J. Malinowski

czki, prasowaczki i wszystkie zatrudnione w zawodach wolnych, właściwie mówiąc te wyrobnice dzienne dotychczas jeszcze chodzą samopas, a los ich niegodzien zazdrości.

Dopóki zdrowie sprzyja, pracę odnaleźć łatwo pół biedy jeszcze, ale skoro przyjdzie choroba, praca tygodniami całami niedopisze, niebezpieczeństwo w rodzinę uderzy, co wtedy?

Nędza i rozpacz lub dla tych, którym matka przyroda nie poskąpiła gładkiego lica, droga hańby otwarta.

Przebaczcie piękne, że wśród wspaniałej harmonii niezwykle ożywionego karnawału, do wianka walców, mazurów i kotylionów wplątam taki niemily dysonans.

Trudno, życie wije się z łez i uśmiechów. z wesela i żaloby. Zresztą po obfitości smacznych ciastek i cukierków dobrze bywa przypomnieć sobie i o chlebie razowym.

Niejedna z was, powiewne tancerki, w przerwie pomiędzy kotylionem a mazurem lub przy balowej kolacyi, rwie się do czynu, rozprawia z zapałem o pracy społecznej, o samodzielności kobiet i innych modnych hasłach, nazajutrz zaś po balu nie wie, czem zapełnić nudnie wlokące się godziny. Toć pracy społecznej dokoła moc niesłychana, przemyśleć o niej i przerobić ją trudno.

Wśród wielu innych, czyliż nie sympatyczny by był projekt powołania do życia stowarzyszenia kobiet pracujących, do którego za skromną

i A. Kapłan, spółka komandytowa dla przemysłu ołowianego w Sielcu przez Sosnowice. Wszelkie zobowiązania spółki podpisywane będą przez obydwóch wspólników firmowych, a w razie nieobecności jednego ze wspólników firmowych podpisywać będzie łącznie z firmowym jeden ze wspólników komandytowych.

Szkoła muzyczna br. Hanickich co niedziela po południu urządza wieczorki muzyczne bezpłatne, na których produkują się jej uczniowie. Na wieczorki te zbiera się spora ilość słuchaczy ze sfer zamożniejszych i mile spędza parę godzin.

Czyby słuchaczy tych nie można było obłożyć małym podatkiem, po jakie 10 do 15 kop. na rzecz którejkolwiek z instytucji dobroczynnych, dajmy na to na ochronkę pierwszą lub pomnożenie funduszy dla głodnych.

W łódzkim okręgu sądów pokoju w r. 1899 pozostało z r. 1898 spraw 10,231; wniesiono w ciągu 1899 r. 43,639 spraw; osadzono 47,028 (oddano do innych rewirów 2,842); pozostało do osądzenia na r. 1900 spraw 6,842.

W sądach gminnych powiatu łódzkiego pozostało z 1898 r. 2,285 spraw, wniesiono w r. 1899 spraw 14,934; osadzono 14,510; pozostało na r. 1900 do sądenia 2,709 spraw.

Straż ogniowa ochotnicza łódzka. We wtorek dnia 20 lutego r. b. o godz. 8 wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe II oddziału w sali koncertowej.

Na powyższe ćwiczenie zechcą przybyć w pełnej formie pp. oddziałowi, jak również i wszyscy starsi 1, 2, 3, 4 i 5 oddziałów.

— W poniedziałek dnia 19 lutego r. b. o g. 8 wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe IV oddziału w domu rekwizytowym III oddziału.

Pogotowie ratunkowe. Dnia 13 i 14 Pogotowie wzywane było na miasto do 8 wypadków: 2 stłuczenia, 2 wypadki złamania kości, 2 zaskłębienia, 1 zemdleńie, 1 zaniemożenie; na stacyi udzielono pomocy w dwóch wypadkach: atak nerwowy i zwichnięcie ręki. Dnia 15 Pogotowie wzywane było na miasto do 13 wypadków: 3 stłuczenia, 2 wypadki złamania kości, 1 atak apoplektyczny, 1 kurcz żółdka, 1 zemdleńie, 1 wypadek utraty przytomności, 1 zaniemożenie, 2 poszwankowanych nie zastano na miejscu, jedno wezwanie nieprawidłowe.

Z poszwankowanych 4 odwieziono do szpitali, 2 do domu, innych po udzieleniu pomocy lekarskiej, oddano w właściwe ręce.

Pożar. W dniu wczorajszym o godz. 6 m. 50 wieczorem na ul. Przędzalnianej № 453 w fabryce Sonnenberga, dzierżawionej przez Lipszyca w oddziale, gdzie mieści się wilk, wszczął się pożar, który dzięki przybyciu na czas I oddziału straży ogniowej ugaszono w zarodku. Straty nieznaczne. Przybył także i II oddział straży ogniowej, lecz nie był czynnym.

Wypadek. Dnia 13 b. m. przy ulicy Zarzewskiej pod № 161; Franciszek Ryzkowski w bójce z Jakóbem Grzelczak zadał Ryzkowskiemu pałką w głowę silne rany,

opłatą mogłyby należeć wszystkie pracownice, szwaczki, prasowaczki, introligatorki itp.

Stowarzyszenie to oprócz pomocy w dniach niedoli, w chorobie, w czasie bezrobocia, mogłoby jeszcze zająć się i stręczeniem pracy, tudzież pracownice, oddając obu stronom nieocenione usługi.

Te wyrobnice dzienne rozbite na jednostki, zapracowane i zakłopotane same sobie rady nie dadzą. Trudno bo im i zgromadzić się razem i znaleźć odpowiednie środki, by myśl kiełkującą być może w niejednej głowie w czyn wcielić. Do was więc zamożniejsze ich siostrzyce należy inicjatywa w tej mierze, wy stowarzyszenie kobiet pracujących możecie i powinniście powołać do życia.

Da wam to wielkie zadowolenie moralne i zajęcie szlachetne, co zaś najważniejsze, dowiedzie, że i wy, nietylko rozprawiać i rwać się do czynu gdzieś w mglistych obłokach nieziszczonych marzeń i nienochwytnych pragnień, ale naprawdę czynić i działać pożytecznie umiecie.

Prostymi środkami najłatwiej trafia się do celu.

P. Markiewicz, na wieść o nędzy trapiącej ludność ubogą w mieście, zobowiązał się przez cały czas trwania w Łodzi zastoju w pracy żywić codziennie dwóch biedaków. Czyni przytem uwagę, że niech każdy z zamożniejszych tak samo postąpi, a za parę dni sprawa głodu może być znacznie złagodzona.

dość, że mieszcza zaledwie część tylko poszukujących nocnego przytułku, ale nadto nie dają im schronienia, którego warunki higieniczno-sanitarne odpowiadałyby zadaniu.

To też dbały o instytucję tak pożyteczną i ruchliwy zarząd Przytułku wystąpił w tych dniach z podaniem, w przedmiocie ofiarowania przez miasto placu przy ulicy Konstancyńskiej, na którym z ofiar publicznych możnaby dźwignąć dom murowany, specjalnie dla przytułku przeznaczony i odpowiednio do zadania swego urządzony.

Myśl zacna i ze wszech miar godna uznania, którą zawsze gorliwy o dobro miasta prezydent gorąco popierał przychlecał, a niezawodnie panowie radni również życzliwie odniosą się do tego projektu.

Kiedy już mowa o projektach, wyczerpmy je aż do dna, a nie nasza wina, że potrzeb zebrało się tak sporo i że każdej z nich zaradzić jakoś potrzeba.

Czy uwierzysz nadobna czytelniczko ze sfer uprzywilejowanych, że w tej Łodzi naszej żyje parę tysięcy kobiet, których jedynym utrzymaniem praca.

I to nie ta fabryczna praca otoczona już pewną opieką, nie praca nauczycielek, posiadających już opiekuna w ładnie rozwijającym się Stowarzyszeniu nauczycielek i nauczycieli, lecz praca najzupełniej nieuporządkowana jeszcze.

Wszystkie te pracownice igły, żelazka, szwa-

Z KRAJU.

Kalisz. W tych dniach odbyło się tutaj przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Przedstawienie, zarówno pod względem powołania artystycznego jako też kasowego, udało się bardzo dobrze.

— Pomimo, że jeszcze daleko do wiosny—pisze „Gazeta kaliska”—a już z okolic naszych zaczęli ludzie wychodzić na roboty do Niemiec. W dniu wczorajszym przechodziła gromadka ludzi, zgodzona aż do Hamburga, gdzie przez całe lato ma pracować u jednego z rolników pod Altoną. Gromadka ta, to już starzy obieżysasi znani doskonale agentom zagranicznym.

— Szkoła niedzielno-rzemieślnicza w Kaliszu zainteresowała szersze koła rzemieślników miejscowych, iż niemal wszystkie miejsca wolne obsadzone zostały terminatorami. Obecnie przydałoby się otwarcie czwartej sali szkolnej, lecz aby to uczynić, trzeba najpierw powiększyć personel nauczycielski.

Pożar fabryki W Ogródzieńcu, powiatu olkuskiego spaliła się ubiegłego tygodnia wielka fabryka cementu, należąca do akcyjnego Towarzystwa na sumę 600000 rubli. Fabryka ta—jak informuje „Gazeta kielecka” nie była zupełnie ubezpieczona.

Radom. W tych dniach odbyło się w magistracie posiedzenie z udziałem obywateli miasta, kupców i wogóle mieszkańców Radomia w sprawie zamierzonego przeniesienia zarządu dr. Ż. Iw. Dąbrowskiej do Warszawy. Zebranie uprosiło pp. Fidera, Sobieszczańskiego, Zarembe i Kulezyckiego do poczynienia odpowiednich kroków u władz w celu pozostawienia zarządu w Radomiu.

— Grono przyjaciół z pomiędzy duchowieństwa i świeckich mieszkańców miasta zęgnęło wyjeżdżającego na otrzymane probostwo w Jedni rektora kościoła po Bernadyńskiego ks. Stanisława Puławskiego. Aczkolwiek zaledwo parę lat, ks. Puławski przebył w Radomiu, to jednak miasto ma mu wiele do zawdzięczenia, on to głównie bowiem przyczynił się do odnowienia kaplicy św. Anny w stylu gotyckim i nie małe poczynił starania przy budowie nowej świątyni.

Z ROŻNYCH STRON.

Kobieta morderca. We wsi Szent Istvan, budapeszteńskiego powiatu, zamordowała onegdaj pewna 70-letnia kobieta, nazwiskiem Szkranciszowa, swego 80-letniego męża, z którym w ostat-

Niech więc każda, która może, pomyśli o losie kobiet pracujących i zaprosi do narady przyjaciółki swoje, a za parę miesięcy będziemy mieli Stowarzyszenie pracujących kobiet, które nie jednej pracownicy dołączy osłodzi, niejedną powstrzyma od upadku na samej krawędzi hańby. Wśród tych kobiet pracujących są jeszcze istoty bardzo nieszczęśliwe, które rozkosz macierzyństwa okupują zbyt często śmiercią lub nieuleczalnym kalectwem.

Pomoc akuszeryjna za droga dla nich, a nie wszystkie fabryki łódzkie posiadają w składzie swej służby sanitarnej uzdolnione fachowo akuszarki.

Oto małeńki obrazek, za wiarogodność którego ręczy jeden z lekarzy łódzkich:

„Ze pomocy lekarskiej w nocy nie została jeszcze należycie w Łodzi zorganizowana, to więcej niż dziwne—pisziesz panie Januszu—prawi zacny eskulap.

W nocy?...

A we dnie?...

Toć i o tem byłoby wiele do powiedzenia.

Posłuchaj!

„Robotnik Koch, którego nieba obdarzyły potomkiem, z polecenia akuszarki o 3-iej popołudniu śpieszy z mieszkania przy ulicy Nowo-Widzowskiej pod № 44 do pracodawcy swej żony z prośbą o doktora, bo kobieta dostała silnego krwotoku.

W kantorze dają mu kartkę do lekarza fabrycznego.

Koch pędzi trzy wiorsty, ale na nieszczęście lekarz fabryczny słaby, jechać nie może i daje mu kartkę do swego przyjaciela.

Koch nie zastaje go w domu.

Wraca do fabryki i prosi o kartkę do pierwszego lepszego lekarza.

nich czasach obchodziła się w sposób nieludzki. Morderstwa dokonała w sprzeczce, jaka między nią, a mężem wynikła, z powodu odmówienia przez nią mężowi podania obiadu.

Zwalczając szatana na ziemi postawiła sobie między innymi za zadanie powstała niedawno, mało znana dotąd, tajna sekta protestancka w gminie Appeltern (niederlandzka prowincja Geldern), na której czele stanął niejaki Spiernig. Wkrótce też znaleziono „czciociela szatana” w osobie służącego u członka sekty Scherfa, niejakiemu Brinkmana, którego na odbytem zgromadzeniu postanowiono zgładzić. O godzinie 2-iej w nocy wśród śpiewu psalmów zawezwano nieszczęśliwego Brinkmana do sypialni jego chlebodawcy Scherfa, gdzie tenże rozplatał mu siekierą głowę. Inni zaś obecni fanatycy rozszarpali zwłoki nieszczęśliwej ofiary, a zanurzysz ręce we krwi zamordowanego, zaczęli tańczyć, radując się, iż zwyciężyli szatana. Wszystkich fanatyków, którzy działali prawdopodobnie pod wpływem dzikiego obłądzenia, osadzono w należnym dla nich miejscu—w domu obłąkanych.

Niezwykła katastrofa zdarzyła się w tych dniach w okolicach Liège. W małej miejscowości le Val Saint Lambert otworzyła się przepaść w ogrodzie pani Petitmaison, która wraz z córką stała w progu domu; chcąc zdać sobie sprawę z tego co się stało, postąpiła kilka kroków naprzód, lecz ziemia usunęła się z pod jej stóp i pani Petitmaison wpadła w przepaść, głęboką na jakie 50 m. O ratowaniu nieszczęśliwej mowy być nie mogło, gdyż ziemia co chwila usuwała się coraz bardziej. Podobny wypadek zdarzył się w tej samej miejscowości przed kilku laty na jednej z ulic, a wówczas runął w przepaść cały dom, na szczęście niezamieszkały. Katastrofy te wynikają stąd, iż w okolicy istniały niegdyś kopalnie węgla, które od dziesiątek lat przestano już eksploatować jako wyczerpane; utworzyła się zatem nad powierzchnią ziemi próżnia, tak że gruntu się zapada.

Powietrzna jazda na — kurtynie. W teatrze miejskim w Treviso święciła temi dniami ulubioną aktorka, panna Bianca Iggius, swój benefis. W antrakcie wywoływana po niezliczone razy, wyszła przed kurtynę, by podziękować publiczności i odebrać liczne podarunki i kwiaty. Maszyniści, chcąc temu aktowi jeszcze więcej nadać uroczystości, podnieśli nagle zasłonę, w tak nieszczęśliwy sposób, że ta pochwyliła aktorkę i wołając rozpaczliwie o pomoc uniosła w górę. Publiczność oniemiała ze zgrozy i przerażenia, zwłaszcza, gdy Blanca, straciwszy równowagę, spadła na scenę — szczęśliwym trafem w ramiona pierwszego amanta. Ani aktorka,

Niedowierzają mu.

Kantor posyła do fabrycznego felczera z poleceniem, aby sprawdził stan rzeczy na gruncie.

Felczer pierwszy raz był przy podobnym wypadku, pomimo to pojął od razu całą groźbę niebezpieczeństwa.

Kantor poleca mu sprowadzić najbliższego lekarza.

Byłem nim ja.

Stałem u łóżka Kochowej o 8-iej wieczorem, w 20 minut po wezwaniu.

Koch szukał więc lekarza całych pięć godzin.

Nie miałem nic do roboty. Na łóżku leżał już tylko trup Kochowej.

— Kiedy umarła? — pytam otaczających.

— Przed pięcioma minutami, — odpowiedziano.

Przystępuję do operacji i w niespełna pół minuty wydobywam ładne dziecko, lecz niestety nie mogę przywrócić mu życia.

Owych pięć minut, mogły być i kwadransem.

Krwotok, wywołany przez poprzeczne położenie płodu, był zabójczym dla dziecka i matki.

W pięcioletnim okresie mojej praktyki w Łodzi wypadków podobnych miałem cztery.

Koledzy, zajmujący się wyłącznie akuszeryą, zanotowali ich więcej wśród ludności fabrycznej.

Kto winien śmierci Kochowej?

Lekarz fabryczny?—Nie, boć jest tylko człowiekiem i zachorować może.

Przyjaciel jego? — Nie, bo jako lekarz częścić musi być po za domem jak w domu.

Kantor fabryczny?—Nie, bo na to trzyma swego lekarza, by w razie potrzeby niósł pomoc robotnikom. Jeżeli więc ze strony zarządu fabrycznego była wina, to jedynie w zbytnej formalistycy.

ani jej zbawca nie ponieśli najmniejszego szwanku i przerwane przedstawienie mogło spokojnie być do końca doprowadzone.

Działalność komisji kolonizacyjnej

w roku 1899.

Wedle „Posener Tageblattu” w ciągu r. 1899 komisja kolonizacyjna nabyła 29 dóbr ziemskich, mających obszaru 72,980 morgów (pruskich, to jest dwustopniowych). Z tej liczby przypada dóbr:

I. W W. Ks. Poznańskim:

a) W obwodzie regencji Poznańskiej folwark Jockisch (?) w pow. międzyrzeckim obszaru 457 morg, dobra Nowy Folwark 1,450 morg i Uściłkowo 1,161 morg w pow. obornickim, Psinie w pow. pleszewskim 2,064 morg, Konary w pow. rawickim 2,356 morg, Kokoszczyń w zach. pow. poznańskim 854 morg.

b) W obwodzie regencji Bydgoskiej: Wszedźni w pow. mogilnickim 3,400 morg, Stanomin w pow. inowrocławskim 2,095 morg, Królikowo, Jabłówko i Wolice w pow. szubińskim 3,960+2,587+3,156, Racice i Łęg w pow. Strzelińskim 2,272+2,325 morg, Karczewo w pow. witkowskim 1,172 morgi, Kludzin 1,746, Rąbczyn 10,158, Pawłowo 2,096, Niemczyn 2945 i Ostrowo 789 morg w pow. wągrowieckim, Birkenfelde (?) 344 i Rogówko 3,824 morg w powiecie żnińskim.

II. W Prusach Zachodnich:

a) W obwodzie regencji Gdańskiej przeszły w ręce komisji kolonizacyjnej dobra: Kobyła 3,263 morg, Stare Polaszki 2,100 morg w pow. kościerskim.

b) W obwodzie regencji Kwidzyńskiej: Płużnica 3,255 morg, Uciąż 1,400 morg w pow. wąbrzeskim, Płachawy 1,504 morg w pow. chełmskim, Lichtenthal (?) 2,048 morg w pow. kwidzyńskim, Sumówko 2,079 morg w pow. orndnickim i Gostkowo 2,734 morg w powiecie toruńskim.

Nadto dla zaokrąglenia niektórych swoich bowiem posiadłości nabyła komisja kilka gospodarstw włościańskich, tak, że cały jej nabytek w roku zeszłym wynosił 74,487 morg i to w obwodzie regencji Poznańskiej 8,808, Bydgoskiej 46,816, Kwidzyńskiej 13,500 i Gdańskiej 5,364 morg.

Cyfry to niewymownie bolesne, gdyż znów 74,487 morg (dwustopniowych) przeszło bezpowrotnie w ręce kolonistów niemieckich, wiadomo bowiem, że komisja kolonizacyjna wyłącznie Niemcom grunty sprzedaje.

Zarząd o tyle winien, że szukał wiatru w polu.

W nagłych razach należałoby nie oglądając się na lekarza fabrycznego i wzywać najbliższego miejsca wypadku. Dla ludności fabrycznej przy dobrej woli fabrykantów kwestya ta da się przecież jakoś załatwić.

Ale po za robotnicami fabrycznymi jest jeszcze cały legion wyrobnic, potrzebujących nie raz pomocy akuszeryjnej. W życiu wyrobnic, narażonej na ciężką robotę, krwotok bywa zjawiskiem powszednim.

Kto wówczas śpieszy jej z pomocą?

Kumoszka lub babka, kobieta prosta, która w trudniejszych wypadkach nie umie sobie zdać sprawy z położenia rzeczy i nieumiejętnym ratunkiem katastrofę przyspiesza.

Złemu zaradzić jedynie mogą „Przytulki położnicze”. Powołać je do życia w większej ilości przy ofiarności publicznej byłoby nie trudno a oddadzą one przysługi nie tylko kobietom wyrobnicom, kobietom fabrycznym, lecz wogóle tym wszystkim, które naglej potrzebują pomocy.

Albowiem przy takim przytulku z samej natury rzeczy dyżerować winni nieodstępnie lekarze-akuszarki i akuszarki wykwalifikowane.

Być może przytulki położnicze dałyby się połączyć z istniejącą już instytucją „Pogotowia ratunkowego”?

Projekt rzucony, podejmijcież go ludzie serca i w czyn wprowadźcie.

Im prędzej, tem lepiej.

Bo bis dat, qui cito dat.

A życie matki, milionerki czy robotnicy, niewysłowioną ma cenę.

Janusz.

OJCOWIE PAULINI w klasztorze Jasnogórskim.

Jasna-Góra, to miejsce pielgrzymek, zwraca ogólną uwagę ludzi, którzy tam szukają wytchnienia i ulgi w swoim ciężkim życiu. Takie miejsce zawsze zaciekawia i bezsprzecznie zachęca do szczegółowego zbadania.

Historia Jasnej Góry niejednokrotnie obrabiana, mówi o przeszłości klasztoru i zakonników, ale po za historią codzienne życie dostarcza również sporo wypadków, które zbyt wolno dostają się do wiadomości ogółu. To też, chcąc o ile możności zaznajamiać z chwilą bieżącą na Jasnej Górze, podajemy dziś w reprodukcji ostatnią grupę zakonników klasztornych.

Na środku zajął miejsce O. Euzebiusz Rejman, przeor klasztoru jasnogórskiego. Urodził się on w 1855 roku. Mając lat 25, w 1880 wstąpił jako zakonnik do klasztoru OO. paulinów, a w r. 1885-ym otrzymał święcenia kapłańskie. O przeorze pisaliśmy już sporo i niejednokrotnie do tej

Po lewej stronie, tuż obok ks. przeora zajął miejsce O. Gerard Simlich, który już klasztor opuścił. Sąsiaduje z nim O. Polikarp Kuczkowski, biegły kaznodzieja.

Urodził się on w 1840 roku, do klasztoru wstąpił w 1881 i otrzymał święcenie w 1886 r. Odtąd dzieli swoje trudy pomiędzy konfesjonalem i amboną.

Pierwszy po lewej ręce to O. Bonawentura Gawęczyk, spowiednik apostolski. Trzy tylko są urzędy spowiedników apostolskich na Jasnej Górze. Duży to przywilej w klasztorze i dla tego wkłada zarazem i ciężkie obowiązki. Ks. Gawęczyk ur. się 1836 r., śluby złożył w 1857, a święcenia otrzymał w 1860, od tego czasu nie opuszczał Jasnej Góry.

W drugiej linii, drugim z rzędu jest O. Alfons Jędrzejewski, spowiednik. Urodził się on w 1865 r, wstąpił do klasztoru w 1892 r. otrzymał zaś święcenie w 1895 r.

Przy nim stoi O. Romuald Dziemianowicz, ur. w 1856 r. Wstąpił do klasztoru w 1890 r. i przyjął święcenie w 1893. Jest to duża siła jako kaznodzieja, mówi pięknym i dźwięcznym

jako ks. świecki w 1888 r. a śluby zakonne złożył dopiero w 1896 r.

Prócz tego w klasztorze Jasnogórskim jest pięciu kleryków, z których trzech: Bazyli Oleśkiński, Mikołaj Papiński i Damazy Macoch, wstąpiwszy w 1896 r. już w 1897. otrzymali cztery mniejsze święcenia, zaś Paweł Ciepliński i Ignacy Koskowski złożyli śluby zakonne w 1897 r.

Miejsce nowicyuszów zajęli Czesław Dąbrowski, Hieronim Nowakowski i Matensz Krawczyński.

Tak jest obsadzony klasztor Jasnogórski w ostatnim czasie.

Korespondencya.

Piotrków, 16 lutego.

W dniu 15 lutego o godz. 6-ej po południu w sali teatru p. Spahna odbyło się pierwsze do-roczone ogólne zgromadzenie członków piotrkowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, powstałego wzamian 3 lata istniejącej w Piotrkowie, Kasy przemysłowców.

Posiedzenie zagalil prezes rady, p. Klejna, na przewodniczącego zgromadzenia zaproszono p. Cholewickiego.

Po odczytaniu wybitniejszych szczegółów sprawozdania zarządu, oraz protokółów komisji rewizyjnej i rady Towarzystwa, stowarzyszeni zatwierdzili w całości sprawozdania i wszystkie wnioski zarządu.

Ze szczegółów powyższego sprawozdania okazuje się, że Towarzystwo wzajemnego kredytu, w 1-ym roku swojego istnienia, t. j. dnia 1 (13) stycznia 1900 r. liczyło 636 członków, 10% owe udziały których wynosiły 59,670 rb.; kapitały na lokacji i na rachunku bieżącym wynosiły 211,290 rb., portfel wekslowy — 247,557 rb., pożyczki i rachunki bieżące zabezpieczone papierami procentowymi — 23,901 rb., depozyty na przechowaniu — 8,810 rb., pobrane procenty i komisowe — 24,661 rb., czysty zysk — 5,310 rb., dywidenda licząc po 5% — 2,057 rb., kapitał zapasowy — 2,577 rb. i ogólny obrót kasowy — 2,679,790 rubli.

Z pomiędzy licznych wniosków zarządu zasługuje na szczególną uwagę, jednogłośnie ze wszystkimi innymi wnioskami, przyjęty przez ogólne zgromadzenie projekt założenia Kasy przeczności i pomocy dla osób pracujących w piotrkowskim Towarzystwie wzajemnego kredytu. Na fundusz projektowanej kasy mają się złożyć: 6% owe składki uczestników kasy od pobieranych przez nich pensyj rocznych i takież dopłaty z kasy Towarzystwa.

Po załatwieniu wszystkich poddanych dyskusji i decyzji ogólnego zgromadzenia spraw, przystąpiono do wyboru: 1 dyrektora, na miejsce ustępującego z powodu nadwątłego zdrowia, p. Witolda Marczewskiego — dyrektora, a zarazem i prezesa zarządu; 4 członków rady, w miejsce ustępujących z tejże rady na mocy wyników losowania, oraz 3 członków komisji rewizyjnej i 3 ich zastępców. Po dokonaniu obliczenia z urny wyborczej ujawniły się następujące nazwiska: 1) p. Józef Żarski — jako dyrektor, 2) pp. Klejua, Młodowski, Joel i Jacobson — jako członkowie rady (pierwsi 3 ponownie), 3) pp. Godlewski, Dobrzański i Bentkowski, jako członkowie komisji rewizyjnej (pierwsi 2 ponownie).

Z dodatkich objawów życia społecznego zasługuje na szczególną uwagę ta okoliczność, że powstały wśród miejscowej inteligencji projekt założenia „Towarzystwa pomocy uczącej się młodzieży,” prawdopodobnie niedługo urzeczywistniony zostanie. W tych dniach bowiem pp. Stanisław Szrednicki i Jordan Kański złożyli p. naczelnikowi gubernii odnośny projekt, wzorowany



O. Bonawentura O. Polikarp O. Gerard Przeor O. Leon O. Barnaba O. Lukasz
kler. Bazyli O. Alfons O. Romuald † ks. Masłowicz O. Mokrski O. Augustyn

sympatycznej postaci wracać będziemy, dlatego tu dłuższej wzmianki mu nie poświęcamy.

Po prawej ręce ks. przeora zajął miejsce O. Leon Opoński. Przybył on do klasztoru jasnogórskiego w 1850 r. z zakonu augustyanów i zajął tu miejsce spowiednika. Ks. Leon urodził się w 1823 roku, śluby zakonne przyjął w 1843.

Obok ks. Opońskiego zajął miejsce, bardzo lubiany w klasztorze przez zakonników, wikaryusz zgromadzenia i kustosz kościoła O. Barnaba Ptakowski. Zna go też i cała Częstochowa, znają go i pątnicy, którzy składają ofiary lub „na mszę” w zakrystyi. Ojciec Barnaba odprawiwszy prymaryę przed obrazem Matki Boskiej, cały dzień siedzi za dużą księgą i wpisuje w nie datki, jakie lud składa na kościół lub msze. Ks. Barnaba urodził się w 1833 roku, w 1855 przyjął śluby zakonne, a w trzy lata potem otrzymał święcenia kapłańskie i od tej pory ciągle służy klasztorowi Jasnogórskiemu.

Ostatni po lewej stronie, to jest protektor zgromadzenia i spowiednik apostolski, O. Lukasz Brondzo, litwin. Urodził się on w r. 1849, śluby zakonne złożył w 1881 r., a święcenia otrzymał w 1886.

głosem nauki i kazania, któremi do łez porusza.

Obok zajął miejsce, już dziś nie żyjący, ks. Masłowicz.

Za nim zaś jest portret ks. Mokinskiego, który razem ze swoim sąsiadem wystąpił ze zgromadzenia.

Ostatni po prawej stronie to O. Augustyn Jędrzejczyk, magister nowicyuszów, ur. w 1865 r. Złożył on śluby zakonne w 1892, a święcenia przyjął w 1898 r.

Trzech zakonników na tej grupie nie znaleźliśmy: O. Stefana Ferencowicza, emeryta który urodził się w 1828 r. a w 1851 r. złożył śluby zakonne, żeby w cztery lata potem zostać wyświęconym, następnie brak na tej grupie O. Piusa Przeździeckiego, magistra św. Teologii i kaznodziei, który urodził się w 1865 r. a święcenia jako ks. świecki przyjął w 1889 roku, uprzykrzywszy sobie stan świecki w 1892 roku, zapisał się do zakonu Paulinów na Jasnej Górze i złożył śluby zakonne. To samo można powiedzieć i o kaznodziei O. Kazimierzu Siedleckim. Urodził się on w 1875 roku, zdobył święcenia,

na ustawie normalnej, sankcjonowanej w dniu 27 listopada 1897 roku. JW. gubernator nader uprzejmie przyjąwszy wymienioną wyżej delegację, raczył przyrzec jaknajspieszniejsze załatwienie formalności, winnych poprzedzić wprowadzenie w wykonanie, przedstawionej mu ustawy Towarzystwa.

Ostatnie wiadomości.

Armia angielska w Indyach.

Berlińska „National Ztg.“ zamieszcza korespondencję z Kalkuty, rzucającą charakterystyczne choć wcale nie ciekawe światło na stosunki, panujące w armii angielskiej w Indyach. Z korespondencji tej przytaczamy następujące najważniejsze ustępy:

Jak wiadomo, londyński urząd wojny, celem zapobieżenia dotkliwemu brakowi jazdy na widowni wojny południowo-afrykańskiej, wydał rozkaz wysłania do Afryki kilku europejskich pułków jazdy z Indii. Uruchomienie jednego z tych pułków, a mianowicie stojącego w Umbella załogą 16 pułku ulanów, rzuciło jaskrawe światło na gotowość bojową armii anglo-indyjskiej. Siła pułku jazdy na stopie wojennej wynosić winna 671 pałaszy i 27 oficerów. Z 27 oficerów tego pułku było jednak 9 odkomenderowanych, tak, iż pułk wyrusza w pole zaledwie z 18 oficerami; nie ulega też kwestyi, że i szeregowcy nie są w komplecie. Nie jest to zresztą fakt odosobniony. Wogóle bowiem organizacja armii anglo-indyjskiej wykazuje nie mniejsze braki, niż armii kraju macierzystego. Przedewszystkiem więc spotykamy w tej armii trzy odrębne systemy karabinów. Milicje szczepliwe pogranicznych, do których przywiązują się tak wielkie znaczenie, uzbrojone są w stare karabiny Snidera, wszelkie pułki Sepojów i ochotnicy (którzy mówiąc nawiasem, z wyjątkiem mniej więcej trzech pułków, stanowią zbieraną z całego świata hołotę bez wszelkiego wyćwiczenia wojskowego), mają karabiny systemu Martins-Henry, a jedynie piechota europejska uzbrojona jest w nowe karabiny Lee-Metford. Podobny zamęt panuje w artylerji, przyczem zważyć należy, że sławne baterie górskie okazały się w wyprawie przeciwko afrydom jako zupełnie nieużyteczne. Na domiar złego odczuwać się daje kompletny brak środków przewozowych i zamieszanie panuje tutaj nie do uwierzenia.

Dotkliwsze poniekąd są niedomagania w dowództwie. Indye stanowią oddawna wysoką szkołę wyższych oficerów angielskich i tutaj wytworzyła się owa „tatyka szturmowania“, która stanowi alfę i omegę strategii angielskiej i przede wszystkim przyczyniła się do jej klęski w Afryce południowej. Tak np. sir Jerzy White, któremu po lordzie Robertsie poruczono naczelne dowództwo nad armią indyjską, uchodził tutaj za jednego z najdzielniejszych generałów. I generał Gatacre jest jednym z typowych generałów szkoły indyjskiej. Elegancki, uprzejmy, zapalony sportsman, bez wszelkiej wiedzy wojskowej, sądzi on, że osobiste męstwo wystarcza w zupełności do osiągnięcia zwycięstwa. Wreszcie i nowy naczelnik wódz lord Roberts of Kandahar pochodzi ze szkoły indyjskiej i jest tak samo jak inni gorącym zwolennikiem ślepego atakowania. Czy lord Roberts zdoła przychylić szalę zwycięstwa na stronę anglików? Jego wyprawa do Afganistanu żadną miarą uchodzić nie może za wzór rozumnej tatyki wojskowej, jego szczęście jednak weszło w przysłowie.

Pierwsze zwycięstwo anglików.

W poniedziałek wieczorem dywizja konnicy pod dowództwem gen. Frencha przeszła rzekę Riet a we wtorek o godz. 5 m., 30 po południu brygada gen. Gordona sforsowała przejście na Modderriver, zdobywszy poprzednio słabo bronione 3 obozowiska boerów wraz z prowiantem.

Do akcji zaczepnej nad rzeką Modder skłoniło feldmarszałka Roberta rozpaczliwe położenie Kimberleyu, gdzie głód czynił już straszliwe spustoszenia. Naczelnik wódz pościagał do obozu lorda Methuena nad rzeką Modder wszystkie wojska z południowych okolic Przylądka, generałowi zaś French powierzył dowództwo nowo zorganizowanej dywizji kawaleryi.

Tym sposobem lord Roberts zgromadził nad

rzeką Modder 48,000 ludzi i podzielił ich na trzy dywizje piechoty i jedną dywizję jazdy, komendę brygady gwardyi objął dowódca 9-ej brygady gen. Pole-Carew, dziewięcią zaś brygadę powierzono pułkownikowi Douglasowi. Z wojsk kolonialnych i ochotników uformowano 18 brygadę. Z dwóch pułków jazdy, wysłanych do obozu nad rzeką Modder w połowie stycznia, oraz z brygady lorda Babingtona sformowano dywizję jazdy.

Ponieważ poprzednie niefortunne próby wykazały, że oskrzydlenie gen. boerów Croczie jest niemożliwe, lord Roberts postanowił obejść lewe skrzydło nieprzyjaciela w kierunku na Jacobsdal, prowadząc jednocześnie atak pozorny w środku i na prawem skrzydle, główne zaś siły skierował na lewe skrzydło na pozycje boerów orańskich.

Wykonanie tego planu połączone było z nie małymi trudnościami. Za Jakobsdałem bowiem teren wznosi się nagle o 1000 do 2000 stóp w górę i panujące nad nim pozycje nad drogą prowadzącą do Bloemfontein silnie ufortyfikowane. Dalej na wzgórzach Morgenfontein stoi główna armia boerów pod dowództwem generała Croczie, która bardzo łatwo uderzyć może na tyły armii angielskiej i odejść prawe jej skrzydło od środka i lewego skrzydła. Roberts więc musi opanować wzgórze za Jakobsdałem przy pomocy ataku od skrzydła albo też torować sobie drogę pomiędzy działami Jacobsdalu i Magerfontein w pierwszej linii, tudzież Rodekalk i góry Paurde w drugiej linii.

Gen. French na czele jazdy, artylerji i konnej piechoty w dniu 15 b. m. dotarł jednakże do Kimberleya i oswobodził miasto od oblężenia. Charakterystyczne, że depeza o tem bezspornie doniosłem zwycięstwie anglików datowaną jest z Jakobsdalu, gdzie boerzy mieli zgromadzone wielkie zapasy żywności. Wygląda to tak, jak gdyby i Jakobsdal wpadł w ręce anglików. Lecz dlaczego gen. Roberts nie obwieści światu o tym poważnym zwycięstwie sukcesie, który do pewnego stopnia otwiera mu drogę do Bloemfontein. Mimowoli rodzi się w myśli przypuszczenie, czy owo oswobodzenie Kimberleyu nie jest tylko złudzeniem.

Ze gen. French dotarł do Kimberleyu, bardzo być może, ale czy wszedł do miasta i oswobodził je od oblężenia, rzecz wątpliwa, bo nawet w depeszy ogłoszonej w Londynie wyrażono się tylko „osiągnął Kimberley“.

Z ocenieniem też owego zwycięstwa anglików, które w Londynie wywołało nieopisaną radość, czyniąc gen. Frencha bohaterem chwili, z czekać jeszcze należy do nadejścia z placu boju szczegółów wyraźniej oświetlających stan rzeczy.

Telegramy.

Petersburg, 17 lutego. Projekt utworzenia głównego zarządu handlu i przemysłu został przyjęty przez radę państwa. Naczelnik nowego zarządu otrzyma prawa towarzysza ministra.

Berlin, 17 lutego. Wczoraj w ministerjum spraw zagranicznych pomiędzy rządem niemieckim a przedstawicielami rządów Stanów Zjednoczonych i angielskiego odbyła się wymiana ratyfikacji w sprawie ugody co do wysp Samoa.

Wiedeń, 17 lutego. Nominacja Karola hr. Zierotina na namiestnika Moraw, jest już faktem dokonanym.

Londyn, 17 lutego. W Westminsterze odbyło się zgromadzenie około trzystu osób, w tej liczbie dziesięciu członków izby gmin. Przyjęto rezolucję, potępiającą wojnę i żądającą ogłoszenia tajnej korespondencji, odnoszącej się do sprawy Jamesona.

Londyn, 17 lutego. Według wiadomości z Kapstadt z dnia 14 b. m., wojska angielskie opuściły Rensburg i cofnęły się do Arundelu.

Londyn, 17 lutego. Według ogłoszonych wczoraj wieczorem komunikatów, w dniu 13 b. m. sformowano sześć nowych baterji artylerji konnej, 15 baterji artylerji polnej i 3 bataliony piechoty.

Londyn, 16 lutego. Generał Botha na czele niewielkiego oddziału przeszedł przez Tugelę, aby zbadać opuszczone przez anglików pozycje. Botha spotkał 40 ulanów, którzy prawdopodobnie pozostali w tyle za swoim oddziałem. Botha rozpoczął bój z nimi; 13 ulanów zabitych, 5 ran-

nych, 13 wzięto do niewoli. Silny oddział angielski pomaszerował w kierunku Colenso i zatrzymał się w pobliżu Boszkopu. Wokoło Ladysmithu panuje spokój zupełny.

Londyn, 16 lutego. Urząd wojny ogłasza telegram z Jacobsdalu donoszący, że gen. French z oddziałem swoim dosięgnął Kimberleyu. W Londynie radość nieopisana. Domy ubrane we flagi. Kimberley był oblegany 123 dni.

Reklamy.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

Wyłącznie choroby dzieci i wewnętrzne.

Piotrkowska № 115.

Przyjmuje od 9—10 rano i od 3—5 pp.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—2

Dentysta G. JOCHWED

Piotrkowska 59, dom -Warchiwkera.

Sztuczne zęby (bez podniebienia), oraz leczenie i plombowanie zepsutych zębów.

Dla biednych od godz. 9 do 10 rano.

LEKARZ DENTYSTA

B. WEISSBERG

przyjmuje od 9 r. do 7 wieczór.

Dzielna Nr. 7.

Dr. G. WEISSBERG

Specjalista chorób ocznych

Dzielna Nr. 7.

Godziny przyjęcia 10—11 3—5.

W LECZNICY CHORÓB ZĘBÓW

i jamy ustnej,

Piotrkowska Nr. 31, dom p. Bergera.

urządzona specjalna pracownia

ZĘBÓW SZTUCZNYCH

z kauczuku, w złocie i bez podniebienia.

Dr. S. Krukowski

wyłącznie choroby kobiece i akuszerya
przyjmuje codziennie od 9—11 z rana i od 4—7 po poł.

Piotrkowska 123.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Agbaczew z Tyflisu — Sieczkowski i Krzypow z Warszawy — Wolski z Elżbietogrodu — Piłow z Bołgradu — Babezyn z Kijowa.

HOTEL POLSKI. Klein z Piotrkowa — Sachert z Nakielnicy — Tarnopolski i Gepner z Warszawy — Walewski z Inezewa.

Handlowe TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Zarząd w Moskwie, ul. Mikołajewska dom Bostandzogo.
Kapitał zakładowy i rezerwowy prze-
szło 2,000,000 rub.

Handlowe Towarzystwo Ubezpieczeń zawiera według najróżnorodniej-
szych kombinacji asekuracje życiowe kapitałów i dochodów dla zabezpiecze-
nia rodziny na wypadek śmierci ojca lub opiekuna rodziny, na wypadek sta-
rości, jak również zabezpieczenie posagowe itp.

Oddział w Warszawie Trębacka 5; reprezentant na Łódź, Widzewska № 41
L. DANIELEWICZ.

Taryfy i broszury wydaje się i wysyła się gratis i franco na żądanie.
Potrzebni agenci na pensye i prowizję z dobrymi świadectwami. Zgła-
szać się Widzewska № 41. 1463-40-38

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA i SZTUCZNA CEROWNIA p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do pra-
nia i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty
w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 go-
dzin. 55-25-13

Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych wła-
sności: 1) Najwyższa izolacja latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą miesz-
kalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala.
3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu
i t. p. przetrwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p.
4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nad-
zwyczaj prędka robota.

KORKOWE ŚCIANY i SUFITY, wielka długotrwałość bez żadnych pę-
knięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwoarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się.
Najlepsze referencye. Wszelka gwarancya. Kosztorysy i cenniki na żądanie
franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428. Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński JANINY TYMIENIECKIEJ przy ulicy Piotrkowskiej № 17. PROGRAM WYKŁADU GIMNAZJALNY.

Kursy języków obcych dla uczenia miejscowych po za godzinami szkolnymi.
Dla osób dorosłych na przystępnych warunkach.

Zapisy odbywają się codziennie. Bezpłatna nauka czytania i pisania w niedzielę
i dni świąteczne dla kobiet dorosłych i dziewcząt fabrycznych rozpoczęły się
od Nowego Roku 1900 przy szkole żeńskiej prywatnej Janiny Tymienieckiej przy
ulicy Piotrkowskiej pod № 17.



MUZEUM KREUTZBERGA

Przejazd vis-a-vis toru cyklistów,

Codziennie o g. 11 rano do 10 wieczor otwar-
te. Muzeum posiada zbiór figur woskowych
naturalnej wielkości, przedstawiających zna-
komości i wybitne osobistości.

NOWE. Dotychczas jeszcze w żadnym muzeum nie pokazywane.
NOWOŚĆ. 1) Bitwa nad Tugelą około Colenso. 2) Bitwa pod Colenso
Modderriver. 3) Nowe przejścia Dreyfusa w 16 obrazach.

Najnowsze wypadki dziejowe:

Bitwa pod Ladysmith. Rozbicie pędzącego po-
ciągu przez Boerów pod Kimberley.

Cielę z głową podobną do ludzkiej i nogami psie-
mi, pies z ośmiu nogami, koty z dwoma głowami,
baran z jedną głową i dwoma twarzami.

Panorama, stereoskopy. Duży wybór paryskich mechanicznych obrazów i automatów
Wejście 20 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop.

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techni-
czne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i W. S.
Ziołocki w BERLINIE, W. FRYDERYKÓWKA. 874

KAUCYONOWANA Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki,
lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę dam-
ską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Duży wybór nowych, eleganckich solidnej roboty mebli jako to: garniturów sa-
lonowych, otoman gdańskich i zwyczajnych, kredensów, szaf, pensjonarek, stołów ja-
dalnych toalet, biurka damskich i męskich, luster, stolików do kart i t. d. po bardzo
przystępnych cenach.

Wszelkiego rodzaju resztki przyjmuje w komis i do sprze-
dania. 1452-52-13

Szkoła rzemiosł dla kobiet ZOFII KNOROWSKIEJ

ulica Piotrkowska Nr. 14, mieszk. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów
i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliomi-
niatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle
i t. p. Kurs malowania metalicznymi farbami: na aksamicie, atlasie i sukniach.
Za całą naukę 10 lekcyj płać 5 rb. Szkoła wydaje dyplomy.

146-8-3

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł.
w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł.
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8-10, 1-2, 6-8
wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-7
po południu. 614

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne
i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppi.
i od 3-8 po poł.

LEKARZ DENTYSTA

S. LEBIEDINSKA

Piotrkowska 145, d. Jakubowicza.
Leczy, plombuje i wstawia sztuczne
zęby. 180-10-9

Dr. Marya Elcyn-Sack

(choroby kobiece i akuszerya)

przyjmuje od godz. 10-12 r. i od godz.
3-5 popoł.

ul. Piotrkowska № 44

dom Rafała Sachsa.

1512-20-19

Zakład Lecznicy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby
dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i ko-
bieciami. W ambulatorium udzielają por-
rad codziennie

w **Chorobach chirurgicznych:**

Dr. med. Alfred Krusche od 12-1 w poł.
w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasłowski od 9-10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3-4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6-7 popoł.

Cena porady k. 50.

Sztuczne zęby na podniebieniu i bez, plom-
bowanie oborych zębów w gabinecie denty-
stycznym

R. LITWINA

Piotrkowska № 108 dom Endego obok p.
Heinzla.

Dla robotników ceny znacznie niższe.
199-12-1

KSIĘGARNIA ŁÓDZKA

Piotrkowska № 108

otrzymała na skład główny i poleca:

Biblioteka nowości tom 12. Siwzen A. Pri-
madonna opery. Romans z życia pary-
skiego 25 kop.

Tom 13. Merimes. Pr. Carmen 25 kop.

Drwal P. Praktyczna gospodyni domu, ra-
dy i wskazówki 25 kop.

Jak zostać dobrą służącą 20 kop.

Meyer Dr. Pielęgnuj swe dziecko 30 kop.

Rousset E. Dr. Obowiązkil matki względem
samej siebie 30 kop.

Weryho Marya. Jak zająć dzieci w wieku
przedszkolnym. Pogadanki, rozmowy,
zabawy i robotki 80 kop.

198-3-1

Cyrk A. DEVIGNÉ

W niedzielę 18 lutego dwa wielkie świą-
teczne przedstawienia popołudniowe i wie-
czorne. W popołudniowym i wieczornym
przedstawieniach występ tresowanego sło-
nia pod egidą **M-lle Amandi Corra-
dini.** Ceny miejsc na po południowe
przedstawienie niższe. Początek popoł-
dniowego o g. 4, wieczornego o 8.

W poniedziałek d. 14 lutego wielkie przed-
stawienie z wielką efektowną Balet-Pan-
tomina.

Z poważaniem

30-13 Dyrektor A. DEVIGNÉ.

Zaraz potrzebna jest nauczycielka z pa-
tentem gimnazjalnym na stałe w Łodzi,
znająca gruntownie języki niemiecki i fran-
cuzki z konwersacją i muzyką. Bliższa wia-
domość w księgarni Łódzkiej. Piotrkowska
№ 108. 223-3-1

Zaginął pies maści białej, 3 centki żół-
tawej i wabi się Amin. Znalazca zech-
ce odprowadzić za nagrodą. Promenada №
17. 1-1

Potrzebne zaraz zdolne

staniczarki i spódniczarki

na stałe.

Ul. Przejazd 16, pierw-
sze piętro.

Specjalny Handel Win i Spirytualii

M. LUBA

Łódź, Nowy-Rynek 5,

POLECA:

Wina gwarantowanej czystości, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie Węgierskie od rs. 1, Krymskie, Czerwone i białe od 35 kop. Sprzedaż na butelki, garnce, wiadra i beczki oryginalne. Konjaki, likiery krajowe i zagraniczne.

136-7-6

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Z powodu wysokich cen węgla.

Znane ze swej dobroci uznane jako bez konkurencji patentowane naftowe kuchnie przenośne „Albion“ na których przy użyciu nafty za 15 kop. ugotować można obiad z 4 dań, oraz maszyny do gotowania systemów: **Primus, Jupiter, Rapid, Graetz, Champion** itd. poleca

SKŁAD FABRYCZNY 137-104-4

Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka
Łódź, Piotrkowska № 81,

samże przyjmuje się reperacje maszynek naftowych wszelkich systemów.

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Różnej Narodowości i Wyznania

Buchalterki, Korespondentki,

Ekspedientki, Kasyerki,

Bony z zagranicznymi i tutejszymi

Freblówki patentami

Gospodynie wiejskie i **Dozorczyńce** chorych.

z chlubnymi świadectwami i rekomendacjami oraz fachowo uzdolnione krojczynie, modystki, hafciarki, bielizniarki etc. etc.

— | — poleca — | —
WW.PP. pracodawcom biuro komisowe KONOPKIEGO i MICHERSKIEGO w Łodzi, Średnia № 1.

Zapis nowych kandydatek od 10 r. do 6 pp.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuj: w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenta **rznięte, dęte i śpiew, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

ZAGRANICZNY

194-7-2

WĘGIEL

po rb. 1 kop. 20 za korzec franco dom odstawia

S. H. CIESIELSKI

ulica Ś-go Benedykta № 35. Telefon № 244.

Poliklinika

Lecznica dla przychodzących chorych.

Ulica Spacerowa 41.

Dr Stankiewicz. Choroby kobiece.

Czwartki 8-9 r., Niedz. 4-5 pp.

Lek. dent. Dąbrowski. Choroby zębów.

Wtorki, Czwart. i Sob. 9-10 r.

Dr Bondy. Choroby dziecięce.

Codziennie 10-11 r.

Dr Fankanowski. Choroby wewnętrzne

Poniedz. Środy i Piątki 11-12.

Dr Wiśniewski. Choroby wewn. i dziecięce.

Wtorki, Czwart. i Niedz. 11-12.

Dr Dworżański. Chor. wen. i org. moczopł.

Wtorki, Piąt. i Niedz. 1-2 pp.

Dr Markowski. Choroby oczne.

Codziennie oprócz Niedzieli 2-3.

Dr Brzozowski. Choroby kobiece. Wtorki

i Piątki od 3-4, w Niedzielę od 9-10.

Dr Gajewicz. Chor. dziecięce i wewnętrzne.

Codziennie oprócz Niedzieli 3-4.

Oplata za poradę 30 kop. — Szczepienie

ospy 50 kop.

Łóżka dla chorych do wynajęcia.

Pł. Ogniotrwały mineralny izolacyjny materiał

dla aparatów i rur z przegrzaną parą w formie cegiel i łupin o bardzo małym ciężarze gatunkowym i przez to o wysokiej izolacyjnej sile. Przy wszystkich urządzeniach z przegrzaną parą **systemu Heringa** z najlepszym skutkiem używany polecam

Michał Rosicki. Telefon.

78-20-8

PRACOWNIA

Sukien Damskich
M. ZIELIŃSKIEJ

Konstantynowska № 52 m. 5.

Przyjmuje suknie od rb. 2, wykończenie staranne. 191-2-2

KANCELARYA

p. adwokatów przysięgłych

Aleksandra Moglnickiego

i **Jana Czeraszewicza.**

ŚREDNIA № 3.

1-1-1

Piękne loczki,

które przy każdej pogodzie silnej transpiracji, a szczególnie przy deszczowej pogodzie doskonale się trzymają, uzyskać można jed. nie z włosokarbowaniem „Odin“. Do nabycia u fryzjerki Anny Neumann. Łódź, ul. Konstantynowska № 15, prawa oficyna. 148-5-3

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,
Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Ogłoszenia drobne.

Agenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203-3-9

Chcę wynająć dwie lub 3 morgi ziemi. Zgłosić się ul. Przedzalaniana № 20 m. 30 u Mastey 205-3-1

Człowiek młody, znający język rosyjski i polski poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod lit. A. H. 212-3-3

Do odstąpienia interesu bardzo korzystny, bez konkurencyjny, wymagalny kapitał 2000 rb. zaraz. Wiadomość w Administracji „Rozwoju“. 216-3-2

Do wynajęcia od 1 lipca: sklep, 3 pokoje i kuchnia z wygodami. Wiadomość bliższa u właściciela domu ul. Św. Andrzeja № 5. 139-12-8

Fryzjerka Anna Neumann, poleca się Sz Paniom na bale itp. zabawy do czesania i fryzowania podług najnowszych żurnali paryskich. Osoby żyjące wyuczam w możliwie krótkim czasie. Udzielam także lekcji zbiorowych po cenach przystępnych. Łódź, Konstantynowska № 15. 154-5-p1

Fotowark pod Łodzią zamienię na dom, dopłacę. Oferty z oznaczeniem ceny i numeru domu proszę składać w redakcji „Rozwoju“. 214-3-3

Forte pian lipskiej fabryki, czarny, krótki za 260 rb. jest do sprzedania. Konstantynowska № 5, stróż wskaże. 201-2-2

Jest do sprzedania suknia biała szewiottowa, nowa nieużywana. Potrzebne są uczennice do pracowni ubiorów damskich. Cegielniana róg Zachodniej № 23 m. 5. M. Wierucka. 222-2-1

Mamka ze świeżym i zdrowym pokarmem poszukuje miejsca. Ul. Benedykta № 29 stróż wskaże. 185-5-5

Nie drogo przyjmują suknie do roboty, wykończam starannie. Mikołajewska № 59 m. 57, druga słoń, drugie piętro. Wiśniewska. 220-2-1

Oblady prywatne po kop. 25. Przejazd № 48 m. 1. 190-6-6

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i odznaczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 5-1

Potrzebne są zdolne maszynistki i podręczne. Wiadomość: Pierwsza Warsz. Konkurencja ul. Piotrkowska № 41. 210-3-2

Potrzebny jest uczeń do zakładu Tapicersko-Dekoracyjnego. Południowa № 11 dom W-go Abel. 211-3-3

Paszport zaginiony wydany przez wójta gminy Kiełczygłów powiatu wieloniskiego na imię Rocha Dłubaka. 207-3-3

Pianino mało używane w cenie rb. 200 do sprzedania. Wiadomość apteka Krafft. Piotrkowska № 165. 209-3-2

Pokój do wynajęcia zaraz umeblowany, z przedpokojem. Ul. Mikołajewska № 40 m. 8. 213-3-3

Sklep galanterijny w dobrym punkcie z wyrobioną klientelą do sprzedania. Wymagalna gotówka około 3 tysięcy rubli. Wiadomość w księgarni Łódzkiej Piotrkowska № 108. d.

Subjekt drogistą potrzebny do składu aptecznego. Wiadomość u P. Królikowskiego. Ul. Piotrkowska róg Nawrot. 206-3-3

Tapicer z Warszawy poszukuje robót po domach prywatnych przerabia meble, materace, zakłada firanki, robotą sumienną. Średnia № 5 m. 17. 218-2-1

Uczeń szkoły przemysłowej klasy wyższej poszukuje korepetycji lub kondycji. Oferty w redakcji „Rozwoju“ pod liczbą 18. 183-d.

Zaginiona karta pobytu na imię Anna Kurasiewicz wydana w magistracie m. Łodzi. 103-3-3

Zaginiona karta pobytu wydana w magistracie m. Łodzi na imię Piotr Krasowski. 221-3-1

Zakład dla chorych na cześć Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łóżka dla chorych. 493